



ŁUKASZ CHOJNACKI

INWESTOWANIE W SREBRO I ZŁOTO

NIE ZROZUMIESZ INWESTOWANIA W METALE,
JEŻELI NIE POZNASZ ICH HISTORII

Ten ebook zawiera darmowy fragment publikacji ["Inwestowanie w srebro i złoto"](#)

Darmowa publikacja dostarczona przez
[ZłoteMyśli.pl](#)

Copyright by Złote Myśli & Łukasz Chojnacki, rok 2019

Autor: Łukasz Chojnacki

Tytuł: Inwestowanie w srebro i złoto

Data: 22.07.2019

Złote Myśli Sp. z o.o.

ul. Kościuszki 1c

44-100 Gliwice

www.zlotemysli.pl

email: kontakt@zlotemysli.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

*Książkę dedykuję moim rodzicom.
Dziękuję Wam za wszystko, a najbardziej za zapewnienie edukacji.*

Spis treści

Wstęp	15
Rozdział 1. Realna wartość papieru, czyli coś, czego nie usłyszysz od polityków i rządowych ekonomistów	19
Rozdział 2. Jak papierowe polskie pieniądze traciły na wartości, a złote i srebrne zachowywały wartość	23
Wartość po latach	28
Rozdział 3. Jak powstał inwestycyjny rynek metali szlachetnych	33
Początek współczesnego inwestowania w metale szlachetne	34
Rok 1968 — początek indywidualnego inwestowania w kruszce	36
Pierwszy złoty produkt inwestycyjny	37
Inwestowanie w złoto w Polsce w czasach PRL	37
Rozwój rynku inwestycyjnego po porzuceniu standardu złota	38
LBMA i London Good Delivery List	38
Polski rynek inwestycyjny	39
Rozdział 4. Ile to kosztuje, czyli o mechanizmie zmiany cen	41
Proporcja towarów i usług wobec ilości pieniądza	43
Mechanizm wzrostu cen	44
Antyczni wodzowie	44
Najbogatszy człowiek świata	45
Konkwistadorzy	46
Mechanizm spadku cen	52
XIX-wieczny kapitalizm	53
Wiek XX	54

Rozdział 5. Dlaczego zaczęto stosować papier w roli pieniądza?	59
Pierwsze podrygi papieru	60
Chiny: czyhający papier, ukryta wartość	60
Japonia: szogunat Tokugawa	62
Kwit depozytowy	63
Wenecja: Banco della Piazza di Rialto	64
Niderlandy: Amsterdamsche Wisselbank	65
Hamburg	68
Szwecja: pierwszy europejski banknot	68
Nowa Francja: pieniądz z kart	70
Dobry papier	72
Rozdział 6. Czym grozi nadużywanie papierowych pieniędzy	77
Ewolucja papieru, ewolucja nadużycia	78
Narodziny pokusy	79
Karol II Stuart	80
Wilhelm III Orański	83
Banco della Piazza di Rialto: smutny ciąg dalszy	85
Amsterdamsche Wisselbank: smutny ciąg dalszy	85
Pierwszy europejski banknot: smutny ciąg dalszy	86
XVIII-wieczna Szwecja	87
Emisariusze zdrowego rozsądku	89
Japonia: smutny ciąg dalszy	90
Nowa Francja: raz jeszcze smutny ciąg dalszy	91
Rozdział 7. Czego rząd nie mówi Ci o inflacji?	
Jak złoto i srebro zyskiwały w czasie PRL	95
Iluzja rozumienia inflacji	96
Inflacja złota lub srebra	98
M3	99
Wpływ kredytu na inflację	101
Czy podaż pieniądza rośnie?	101
Czy rząd i GUS stosują inną matematykę niż elementarną?	102
Lata powojenne	103

Lata 50. i bandycka reforma walutowa	103
Arbitralne ustalanie wartości	105
Konfiskata złota	106
Inflacja	107
Lata 60.	110
Lata 70.	112
Lata 80.	120
Lata 90.	130
1990	132
1994	132
Czy dzisiaj jest inaczej?	134
Wzrost zarobków w USA	135
Wzrost wynagrodzeń jako polityczny chwyt	136
Statystyczne mydlenie oczu, czyli inflacyjne szacher-macher	138
Jeszcze więcej kontrowersji wokół inflacji	142
Deklaracja NBP	143
Anna Eisenmerger	144
Rozumienie sytuacji	145
Rozdział 8. Jak przestano stosować srebro w roli pieniądza, czyli historia monetarna XIX w.	149
Przyszłe ceny srebra i jego historyczna funkcja	150
L'argent	150
Ile srebra kupuje złoto, czyli gold silver ratio	152
Wielowiekowa stałość relacji	153
Czasy starożytne	154
Średniowiecze i czasy nowożytne	155
Niemcy	155
Szwajcaria	155
Francja	157
Austria	158
Polska	158
Anglia	159
U progu nowej ery	160

Narodziny amerykańskiego dolara	161
Dolar srebrny, dolar złoty	164
Pierwsze dolary	165
Prawo Kopernika-Greshama: odpływ złota z USA	167
Bonaparte ojcem nowego porządku monetarnego	169
Francuski bimetalizm	171
Europa kontynentalna	172
Szwecja	172
Przyjęcie srebrnego pieniądza w Europie	173
Anglia: The Great Recoinage of 1816	173
Anglia: przywrócenie wymienialności	176
1824: coraz bliżej krachu	179
1825: pęknięcie bańki	180
Dążenie do kontroli pieniądza	182
The Coinage Act of 1834, czyli faworyzując złoto	183
Dygresja o współczesnych realiach	185
Próżna pochwała	185
Anglia 1844	187
1848. Gorączka złota nadchodzi	190
Skala odkryć złota	191
Wpływ złota na bankowość	192
Przejęcie kopalni	193
Francja lat 50. XIX w.	193
The Act of 1853	195
Trzy przeliczniki	195
Dlaczego zaczęto atakować srebro?	198
Comstock Lode	200
Łacińska Unia Monetarna. Lata 60. XIX w.	200
Wojna secesyjna	204
Gdzie zmierzało srebro?	208
The Contraction Act of 1866. Atak na greenbacka	210
1868. Nowy prezydent, nowa ustawa, nowe zyski	211
1867. Tymczasem w Paryżu...	212
Wojna francusko-pruska	213

Złota reparacja, srebrna separacja	214
Dygresja o kryzysach	216
Reakcja unii	217
Europejskie porzucanie srebra	218
Przygotowania do zbrodniczej ustawy z 1873 r.	220
Szemrany proces uchwalania ustawy z 1873 r.	221
Domniemana korupcja	222
Założenia ustawy z 1873 r.	224
Prawda wychodzi na jaw	225
Deflacja cenowa	227
1876. Raport Izby Gmin	228
Spadek ceny srebra a podaż metali	229
Spadek ceny srebra a podaż metali w Stanach Zjednoczonych	229
Spadek ceny srebra a wydobywanie globalne	231
Wartości skumulowane	232
Okoliczności „upadku” srebra	234
Europejski konsensus	234
Meritum rozdziału: dlaczego srebro przestało być pieniądzem?	235
Kto przyłożył rękę do upadku srebra?	237
Komu miał służyć standard złota?	239
Kim byli producenci złota?	239
Wieloletnie budowanie fundamentu standardu złota	239
Rafineria w Paryżu	240
Rafineria w Londynie	241
Kalifornia	244
Australia	244
Złoto rośnie w siłę	246
Spadająca cena srebra	247
Bland-Allison Act	247
Wymienialność papierów na złoto	249
Znów ci szaleńcy...	250
Tymczasem w branży...	251
Lata 80. i 90. XIX w. Rozkwit wydobywania złota	251
Hamilton Smith	252

The Exploration Company	252
1890. Sherman Silver Purchase Act	254
1893. Ostatni gwóźdź do trumny srebra	255
1900	256
Czy słusznie jest twierdzić, że banki ukartowały spisek w celu wprowadzenia standardu złota?	257
Który system — bimetaliczny czy monometaliczny — preferowali bankierzy?	257
Rozdział 9. Porzucenie złota	261
Klasyczny standard złota	261
Kto przynależał do złotego klubu?	262
Czym charakteryzował się standard złota?	262
Korzyści płynące ze standardu złota	263
1914. I wojna światowa — początek obłądu	264
Inicjacja współczesnej formy inflacji	265
Pokrycie banknotów	266
Gdzie zmierzało złoto w czasie wojny?	268
1918. Koniec wojny	270
„Enigma” inflacji	273
1919. Gold fixing	273
Pierwsze lata powojenne w USA	274
Powstanie Fed	274
Kryzys lat 1920 – 1921	275
Tymczasem w Niemczech...	276
1922. Konferencja w Genewie	277
Papierowe złoto	277
Błędny parytet funta wobec złota	279
Gold British Act	280
1923. Hiperinflacja dokonuje żywota	281
Ze szczytu na dno	282
1929	283
Preludium	284
Krach	284
Przyczyny	286
Złoto a krach z 1929 r.	287

Skutki kryzysu z 1929 r.	287
Lata 1930 – 1932	289
Odpływ złota ze skarbców USA	291
1933. Roosevelt	292
Drzazga w oku bankierów	293
Dekret nr 6102	295
Dekrety nr 6111 i nr 6261	295
1934. Inkasowanie zysków	296
Chaos walut	298
Absurd wojen walutowych	300
1939	301
1944. Bretton Woods	303
Czasy powojenne	307
Tłuste lata	308
Eisenhower	311
Europa	312
Lata 60. XX w.	313
London Gold Pool	315
Masło i pistolety	315
Francuzi	316
Upadek LGP i handel na dwa fronty	318
1971	319
1973	323
Eksplozja cenowa	323
Rozdział 10. Czy złoto na powrót stanie się pieniądzem, czyli co rządy i banki centralne robią współcześnie ze złotem	325
Cykliczność zachowań rządów wobec złota	325
Budowanie rezerw	326
Dlaczego dochodzi do kumulowania złota	326
Pierwsza kumulacja złota	327
Druga kumulacja złota	337
Trzecia kumulacja złota	345

Rozdział 11. Ile złoto może kosztować w przyszłości	363
Dwie drogi wzrostu ceny złota	363
Wzrosty cen po okresie kumulowania	364
1934	364
1980	365
Pokrycie walut	366
Współczesne bazy monetarne	367
Miejsca handlu złotem	368
Amerykańskie konfetti	369
M3 całego świata	370
Fantastyczne ceny złota	370
Różnica pomiędzy rokiem 1980 a czasami współczesnymi	371
Rozdział 12. Ile może kosztować srebro i co musi się stać, aby było drogie	373
Stażność ceny srebra	373
Klucz do zagadki	375
Skumulowana wartość metali	375
Moment rozdzielenia	378
London Silver Fixing	379
Czasy współczesne	380
Wzrost wartości srebra	380
Potencjalne ceny srebra	382
Przyszłe ceny srebra	384
Rozdział 13. Dlaczego ceny metali	
nie rosną wprost proporcjonalnie do podaży pieniądza	387
Opóźniony wzrost cen metali	388
Przepływy pieniądza	389
Greenbacki wojny secesyjnej	391
Republika Weimarska	391
Długoterminowy wzrost cen metali	392
Początek długoterminowego wzrostu ceny złota	392

Rozdział 14. Jakie monety i sztabki kupować	397
Jakie złoto i jakie srebro są prawdziwie inwestycyjne	397
Złote monety	398
Sztabki złota	400
Główne różnice	400
Srebrne monety	401
Główne cechy srebrnych monet	403
Sztabki srebra	403
Rozdział 15. Gdzie przechowywać metale	407
Przechowywanie w domu	407
Kryjówki pozadomowe	410
Skrytki bankowe	411
Depozyty prywatne	412
Rozdział 16. Jak produkować własne sztabki srebra i złota, czyli vademecum zakładu menniczego	415
Dwa rodzaje sztabek: bite oraz odlewane	415
Projektowanie wzoru	416
Rafinacja	417
Topienie i odlewanie	417
Walcowanie	419
Wykrajanie	419
Żarzenie	420
Polerowanie	421
Bicie	421
Zakończenie	425

Wstęp

To, co dziś nazywamy zdrową żywnością, sto lat temu było zwykłą żywnością. Nasi przodkowie nie wyobrażali sobie, aby mogło być inaczej. Współczesne jedzenie stało się swoistego rodzaju kłamstwem. Jest nafaszerowane chemią, ma mało składników odżywczych, a co najgorsze, szkodzi nam i powoduje choroby. O ile dawniej zwykła żywność służyła zdrowiu, o tyle dziś służy chorobom. W pewien sposób jest zakłamana. Ilość wzięła górę nad jakością.

Istnieją techniki sprzedażowo-marketingowe, które polegają na tym, aby dany produkt opakować w taki sposób, by sprawiał wrażenie większego, niż jest w rzeczywistości. Badania pokazują, że wielu z nas daje się na to nabrać. Owe techniki bazują na wykorzystywaniu naszych słabości percepcyjnych i automatyzmów. Bez pełnej tego świadomości sięgamy w sklepie po potężne pudełko z czekoladkami, aby ostatecznie przekonać się, że w środku jest ich stosunkowo niewiele. Takich chwytów jest całe mnóstwo. Współczesny marketing jest na kilku płaszczyznach zakłamany. Opakowanie stało się ważniejsze od produktu.

Dziś maszyny i urządzenia nie są konstruowane tak, aby trwały jak najdłużej, lecz tak, aby generowały jak największe zyski. Awaryjność produktów jest planowana, tak samo jak konstrukcja urządzenia. Produkty mają się psuć w ściśle określonym czasie. Skoro nie mówi się o tym wprost, to znaczy, że jest to swoistego rodzaju zakłamanie. Technologia produkcji aut już dawno dowiodła, że można konstruować samochody, które będą działać przez dekady. Sprzedaż takich aut byłaby jednak rzadsza, co oznacza, że nie dawałaby pożądanych profitów. Zyskowność wzięła górę nad rzetelnością.

Słowo „sukces” pochodzi od łacińskiego *successus* i oznacza m.in. podejście. Mniej więcej sto lat temu sukces przestano kojarzyć z podejściem i pracą nad charakterem. Dzisiaj rozumie się go i definiuje w kategoriach sławy i zdobytych pieniędzy, które są czymś zewnętrznym i nijak się mają do tego, co w człowieku wartościowe. W tym sensie słowo „sukces” stało się wypaczone, o ile nie zakłamane. Bo czy można autentycznie nazwać człowiekiem sukcesu kogoś, kto staje się sławny i bogaty, a społecznie jest upośledzony? Pozory sukcesu wzięły górę nad rozwojem wewnętrznym człowieka.

Nie inaczej rzecz się ma z pieniądzem. Od mniej więcej stu lat świat posługuje się w przeważającej mierze papierowymi pieniędzmi, których wartość jest wyłącznie umowna. Rządy i banki deklarują dbanie o ich siłę, a w rzeczywistości działają dokładnie na odwrót. Zwiększanie podaży pieniądza idzie w parze z powiększaniem zadłużenia. Choć nie mówi się o tym głośno, jest to także swoistego rodzaju zakładanie. Konsumpcja i kredyt wzięły górę nad oszczędzaniem.

Dożyliśmy kuriozalnych czasów, w których buduje się atrakcyjną powłokę kosztem wartości wewnętrznych. Dotyczy to niemalże każdego aspektu naszego życia, w tym pieniądza. Jako że jest on nam bezdyskusyjnie potrzebny, warto rozumieć, czym jest w istocie.

Gdzie w tym wszystkim są złoto i srebro? W systemach monetarnych są one tym, co zdrowe, nisko awaryjne i w zasadzie pozbawione daty upływu ważności. Służyły ludziom przez tysiąclecia, lecz w XIX i XX w. sukcesywnie zostały wypchnięte z monetarnych salonów przez bankierów i polityków. Środowiska akademickie i rządowi decydenci zaczęli nazywać złoto i srebro przeżytkiem, choć oficjalne informacje ewidentnie wskazują na to, że rządy nie pozbywają się złotych rezerw.

Stosowanie srebra i złota jako oficjalnych pieniędzy ograniczało władzę polityków i finansjery. Znajomość historii i zdrowy rozsądek skutecznie nas o tym przekonują. Niestety, nie mówi się tego głośno. Pozbywanie się papierowych pieniędzy na rzecz inwestowania w metale byłoby stratą dla wielu instytucji. Z tego właśnie powodu większość osób nie ma świadomości zalet, jakie stwarza inwestowanie w kruszce. To branża, w której preferuje się ciszę i anonimowość.

Lokowanie środków w złocie i srebrze pozwala zachować wartość zarobionych pieniędzy. Umożliwia zrobienie tego w sposób dyskretny (nie wszyscy chcą się obnosić z posiadaniem złota), a nawet w zgodzie z literą prawa (przy zachowaniu pewnych warunków) zwalnia z płacenia podatku dochodowego w przypadku, gdy złoto lub srebro drożeją.

Przywilejów pochodzących z inwestowania w kruszce jest całe mnóstwo, lecz jak wspomniałem, niewiele się o tym mówi.

Niniejsza książka skupia się na historii metali. Jej znajomość jest podstawą w rozumieniu zmian na rynkach w czasach współczesnych. Regularność zdarzeń jest tak wielka, że mamy pełne prawo, aby uznać, iż historia się powtórzy, a w zgodzie z nią metale zdrożeją. Czytelnik dzięki lekturze będzie mógł lepiej zrozumieć te procesy.

Książka zawiera też część praktyczną, gdyż rozumienie trendów rynku metali szlachetnych to nie wszystko. Warto znać specyfikę produktów, wiedzieć, jak metale przechowywać, a nawet kiedy sprzedać.

Życzę przyjemnej lektury.

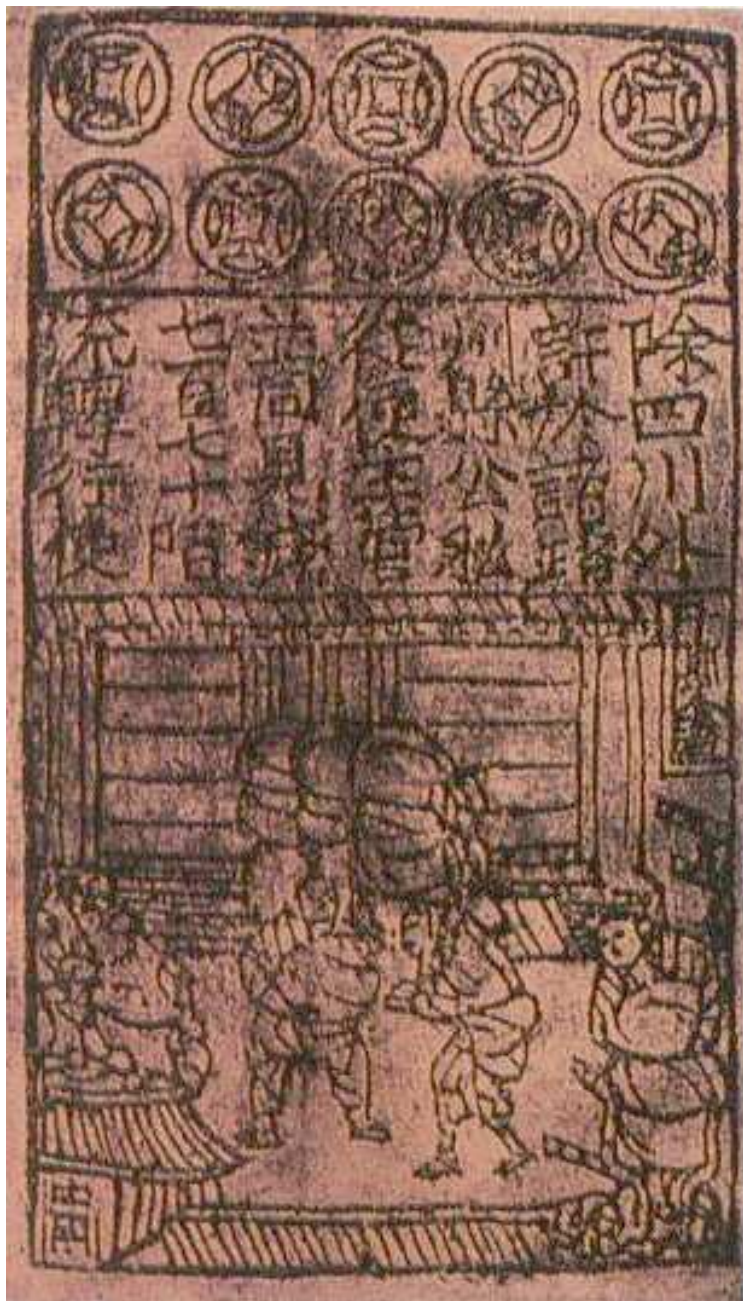
Łukasz Chojnacki



Bilet skarbowy o nominale 5 złotych, wyemitowany w 1794 roku.

Uchodzi za pierwszy polski papierowy banknot.

Źródło: Wikimedia, [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:POL-A1a-Bilet_Skarbowy-5_Zlotych_\(1794_First_Issue\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:POL-A1a-Bilet_Skarbowy-5_Zlotych_(1794_First_Issue).jpg), domena publiczna.



Jeden z pierwszych chińskich banknotów, pochodzący z czasów dynastii Song, określany jako Jiaozi, używany w XI w.

Źródło: Wikimedia, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Jiao_zi.jpg, domena publiczna.

ROZDZIAŁ 1.

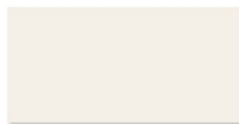
Realna wartość papieru, czyli coś, czego nie usłyszysz od polityków i rządowych ekonomistów

Jeśli nie ufasz złotu, to czy ufasz logice ścięcia pięknej sosny o wartości 4000 – 5000 dolarów, przerobienia jej na miazgę, następnie na papier, naniesienia nań atramentu, a na końcu nazwania tego miliardem dolarów?

— Kenneth J. Gerbino

Opis rozdziału: Chłopa często utożsamia się z osobą słabo wykształconą, a przez to mało inteligentną. Niejaki John Maynard Keynes stosowanie standardu złota porównał nawet do barbarzyństwa. Lecz my, Polacy, używamy frazy „na chłopski rozum”, mając zapewne na myśli to, że chłop nie jest filozofem, lecz pragmatykiem. Zobaczmy więc, co takiego mówi nam ów chłopski rozum w odniesieniu do papierowego pieniądza.

Zanim banknot zostanie wydrukowany, wygląda w uproszczeniu tak:



Ponieważ nie posiada nominału, jest wart mniej więcej 0 zł.

$$\text{[Blank Box]} = 0 \text{ zł}$$

Ale kiedy na banknot naniesie się farbę, to wygląda on już nieco inaczej — mniej więcej tak:



Co sprawia, że bezwartościowy banknot staje się nagle wart 100 zł?

Formuła tego magicznego działania wygląda następująco:



Kluczowym składnikiem tej receptury wydaje się farba.

Ale czy farba jest warta 100 zł?

Oczywiście że nie. A skoro nie, to na czym polega ta magiczna sztuczka?

To nie wszystko. Jest jeszcze coś. Mianowicie ta sama ilość tej samej farby może „stworzyć” banknot o nominale zarówno 10 zł, jak i 10 000 000 zł! Czy to oznacza, że farba może być warta równocześnie 10 zł i 10 000 000 zł?

$$10 \text{ zł} = \text{drop of paint} = 10\,000\,000 \text{ zł}$$

Czy farba posiada nadnaturalne właściwości? Czy jej siła przewyższa fundamentalne prawidłowości matematyczne? Oczywiście że nie. Dlaczego więc niewielka ilość barwnika ma moc kreacji nie tylko pieniądza, ale także jego dowolnego nominału? Jeśli papier i farba nie są obiektywnie warte ani 10 zł, ani 10 000 000 zł, to jakim cudem dochodzi do tego, że są tyle warte? Dlaczego wreszcie bezduszna i bezosobowa substancja chemiczna, jaką jest farba, może w mgnieniu oka „wypracować” większą wartość aniżeli realny fizyczny i umysłowy wysiłek Kowalskiego?

Wartość ta jest umowna i opiera się w pierwszej kolejności na aktach prawnych, które **zmuszają** nas do korzystania z papierowych banknotów, a w drugiej na przekonaniu obywateli, że banknoty są obiektywnie wartościowe. Niestety, nie są. Historia dowiodła, że większość walut ma termin ważności. Tyle że Smith, Schmidt i Kowalski nigdy go nie znali.

Murray Rothbard, do którego jeszcze nie raz wrócę na kartach tej książki, pisze:

Państwo (lub jego bank centralny) może produkować te kwity ad libitum i w gruncie rzeczy bez ponoszenia kosztów. Koszt papieru i druku jest bez znaczenia w porównaniu z wartością drukowanej waluty, a jeśli z jakiegoś powodu koszt ma znaczenie, państwo zawsze może po prostu zwiększyć nominal banknotów¹!

Do myślenia daje też nieco absurdalna sytuacja, która zdarzyła się w Niemieckim Banku Federalnym². Otóż osoby, które pracowały przy niszczeniu banknotów wycofanych z obiegu, uległy pokusie przywłaszczenia ich sobie. Cóż, kradzież od zawsze wpisywała się w spektrum ludzkich zachowań, jest nawet do pewnego stopnia pierwotna. Nie jest to jednak usprawiedliwieniem, tak samo jak nie może być nim domniemane niskie wynagrodzenie pracowników banku, których działanie było wątpliwe etycznie. Ale problem nie jest taki prosty. Pod względem fizycznym banknoty się nie zmieniły, lecz zmienił się ich status. Kiedy proceder został ujawniony, a sprawcy ujęci, orzeczenie wyroku było nie lada problemem. Jaką bowiem karę należało wymierzyć osobom, które ukradły... makulaturę przeznaczoną do przemiału? Taki właśnie status miały wówczas skradzione papiery, choć ich forma zewnętrzna w ogóle się nie zmieniła!

Czy gdy złote monety są przeznaczone do ponownego przetopienia, to automatycznie stają się bezwartościowym złodem? Czy gdyby rząd stwierdził, że wycofuje z obiegu złotą monetę, to wyrzuciłby ją bezpowrotnie do śmietnika? Oczywiście że nie.

Podsumowanie rozdziału: Pieniądz papierowy nie jest w gruncie rzeczy pieniądzem. Jest środkiem płatniczym. Można też rzec, że czasem jest pieniądzem, a czasem makulaturą. Jego wartość jest skrajnie względna. Czy to ma sens? Czy taka jest cecha stabilnego pieniądza? Natomiast złoto i srebro zawsze są złotem i srebrem. A te zawsze będą miały wartość, gdyż posiadają praktyczne zastosowanie. Jeszcze do tego wrócę.

¹ M. Rothbard, *Argumenty za prawdziwym złotym dolarem*, [w:] L. Rockwell (red.), *Austriacy o standardzie złota*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, s. 2.

² J. Hörisch, *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2010, s. 195.



Jedna marka polska, wyemitowana w 1919 roku.

Pieniądz ten uległ hiperinflacji na początku lat 20. XX wieku.

Źródło: www.wcn.pl, autor: Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, domena publiczna.

Jakie monety i sztabki kupować

*Panie, to, czy na wierzchu jest wybite X, czy Y, to dla mnie sprawa wtórna.
Grunt, żeby to złoto było prawdziwe.*

— klient

Opis rozdziału: Ten rozdział mógłby mieć pokaźną objętość, albowiem mnogość produktów ze złota i srebra w postaci monet oraz sztabek jest ogromna. Współczesne inwestowanie w metale szlachetne jest jednak zdominowane przez grupę produktów, które nie są szczególnie liczne. Im właśnie należy poświęcić uwagę, ponieważ są pierwszymi literami alfabetu inwestowania w metale szlachetne. Zrozumienie ich specyfiki będzie wystarczające dla osób inwestujących w metale szlachetne w najbardziej standardowy sposób w czasach obecnych.

Jakie złoto i jakie srebro są prawdziwie inwestycyjne

Wśród monet, w które można inwestować, należy rozróżnić kilka rodzajów. Stare monety, których wiek liczy się nie tyle w dekadach, ile w stuleciach, to numizmaty *sensu stricto*. To monety z duszą, pamiętające czasy i wydarzenia, do których dostęp nie jest łatwy nawet dla największych historyków. W zależności od stopnia występowania oraz stanu zachowania tych monet ich wartość może wielokrotnie przekraczać wartość bazową, czyli tę, która dotyczy samego surowca. Inwestowanie w numizmaty to absolutnie zaawansowana dziedzina z zakresu metali szlachetnych. Nie jest ona całkowicie typowa, jeśli chodzi o inwestowanie w surowiec. Z tego powodu zostanie pominięta w tym rozdziale.

Czy to oznacza, że inwestowanie w numizmaty jest nieopłacalne? Absolutnie nie. Wymaga jednak o wiele większej wiedzy i wprawy. W pewien sposób przypomina inwestowanie w sztukę, albowiem wartość najbardziej pożądanym numizmatów nie tkwi w wartości czystego, składającego się z nich surowca, lecz jest czymś wykraczającym poza to.

Do innych produktów z metali szlachetnych należą monety oraz sztabki kolekcjonerskie. Są one — niestety błędnie — określane jako numizmaty. Zdecydowana większość monet oraz sztabek, które mennice biją współcześnie i które kierują do inwestorów bądź kolekcjonerów, nie posiada większej wartości inwestycyjnej. Dzieje się tak z co najmniej jednego kluczowego powodu: ich marża, tj. procentowa wartość ponad tzw. spot, czyli bieżącą cenę rynkową, jest tak wysoka, że wyklucza inwestycyjny charakter takiego produktu. Innymi słowy: typowe produkty inwestycyjne można nabyć u dystrybutorów w cenie giełdowej wyceny powiększonej o kilka (w przypadku złota) lub kilkanaście procent (w przypadku srebra, z reguły nieco ponad 20%). Monety, które inwestor sprzedaje, mogą być nabyte przez dealera metali szlachetnych w cenie zbliżonej do spotu. Oznacza to, że moneta nabywana w cenie giełdy +5% musi zdrożeć o mniej więcej właśnie 5%, aby pozwoliła z takiej inwestycji wyjść na zero.

Monety kolekcjonerskie dla odmiany, choć są limitowane, jeśli chodzi o nakład, to wielkość ich emisji jest tak duża, że większości z nich nie czyni dobrymi inwestycjami. Co więcej, marża mennic oraz dystrybutorów jest o wiele większa niż produktów bulionowych. Wynosi nierzadko kilkadziesiąt do kilkuset procent! Oznacza to, że surowiec musi zdrożeć o naprawdę wiele procent, aby inwestycja stała się opłacalna. Wszelkiej maści współczesne monety kolekcjonerskie nie są w żaden sposób dobrą inwestycją, ponieważ wymagają większych nakładów, podczas gdy ich późniejsza odsprzedaż będzie się wiązać z wyceną wyłącznie zawartego w nich surowca. Odnosi się to do zdecydowanej większości monet i medali pamiątkowych, z wizerunkami Myszki Miki, tropikalnych ptaków czy wreszcie historycznych budowli.

W jakie produkty należy zatem inwestować?

W typowo bulionowe, czyli sztabki i monety o jak najniższej marży.

Złote monety

Wśród monet, które w Europie są absolutnie najpopularniejsze, należy wymienić pięć: Amerykański Orzeł, Wiedeńscy Filharmonicy, Krugerrand, Australijski Kangur oraz Kanadyjski Liść Klonu (rysunek 14.1).

Te pięć monet posiada renomę, a ich emitenci znajdują się na liście LBMA (ang. *London Bullion Market Association* — Londyńskie Stowarzyszenie Rynku Kruszców). Co to oznacza, kiedy jakaś firma jest akredytowana przez giełdę londyńską?



Rysunek 14.1. Pięć najpopularniejszych monet bulionowych na świecie. Źródło własne.

Przede wszystkim to, że firma taka poddaje się specjalistycznym audytom, których celem jest sprawdzenie wszelkich aspektów rzetelności produkcyjnej oraz handlowej. Na The Good Delivery List trafić mogą jedynie firmy, których wolumen obrotów jest potężny, a produkty nie pozostawiają nic do życzenia. Firm takich jest w tej chwili jedynie 70, a ich produkty są absolutnie najwyższej klasy, jeśli chodzi o czystość i wagę.

Wymienione wyżej monety różnią się między sobą w zakresie wzoru, składu surowca (tj. stopu) oraz emitenta. Cechą wspólną jest zawartość czystego złota w najbardziej standardowym produkcie, czyli w monecie o zawartości kruszcu na poziomie jednej uncji. Z tego względu za monety te w profesjonalnym skupie otrzymuje się mniej więcej taką samą kwotę.

Istnieje szereg czynników, które mogą być dla inwestora istotne, a które zaważą na tym, na którą z monet się zdecyduje. Może to być skład stopu, z którego wykonana jest dana moneta. Krugerrand i Amerykański Orzeł posiadają próbę 916, co oznacza, że zawierają 1 uncję czystego złota oraz domieszkę miedzi bądź srebra w ilości ok. 2,8 g. Sprawia to, że taka moneta jest bardziej odporna na ścieranie, gdyż jak wiadomo, czyste złoto jest dość miękkie i kowalne. W praktyce oznacza to, że upuszczenie monety z czystego złota na ziemię narazi ją na mechaniczne uszkodzenie. Twardy Krugerrand czy Orzeł potrafią „lepiej zareagować” na kontakt z twardym gruntem. Z drugiej strony, inwestując w monety, rzadko kiedy zakłada się częste posługiwanie się tymi monetami. Z założenia oraz w praktyce lądują one w sejfach oraz innych miejscach, gdzie mogą się mierzyć co najwyżej z kurzem i brakiem światła.

Takich czynników jest więcej. Może to być stopień skomplikowania wzoru, zmniejszający ryzyko pojawienia się falsyfikatów, może to być oryginalne opakowanie (np. Australijskie Kangury są fabrycznie pakowane w akrylowe kapsle ochronne, co jest ogromnym plusem takich monet) czy wreszcie średnia cena u dealera metali.

Niektóre z monet mają z reguły niską marżę, co dla wielu inwestorów jest dość istotne.

Dealerzy metali szlachetnych powinni dysponować wiedzą na tyle szeroką, aby móc jasno i przejrzyście wytłumaczyć inwestorowi, czym różnią się od siebie wspomniane monety i którą powinien wybrać, jeśli będzie mu zależało na czymś więcej niż tylko najniższa cena.

Istniejące na rynku złote monety, np.: Pandy, Britannie, Austro-węgierskie Dukaty, Słonie Somalijskie, mogą być rozpoznawalne, w żaden jednak sposób nie dorównują wcześniej wymienionym pięciu monetom pod względem popularności, a w potencjalnej konsekwencji możliwości szybkiej odsprzedaży. To nie pozostaje bez znaczenia.

Sztabki złota

Czym sztabki się różnią od monet? Po pierwsze, są bite przez prywatne mennice. Moneta posiada nominał, co oznacza, że pod względem prawnym jest pieniądzem. Nie każdy może sobie zatem wybić monetę, natomiast sztabkę już tak. Jedna uncja czystego złota w monecie jest dokładnie taka sama jak w sztabce. Z punktu widzenia wyceny według giełdy oba produkty są warte tyle samo. Kiedy kapitał prywatny chce wejść na rynek złota, zmuszony jest do bicia właśnie sztabek. Wśród takich producentów można wymienić Umicore czy Valcambi, których sztabki są równie popularne co monety z mennic państwowych.

Po drugie, sztabki z reguły mają kształt prostokątny (w kształcie okrągłym noszą nazwę *round bar*, lecz nie są szczególnie popularne), a monety są zwykle okrągłe (zdarzają się prostokątne monety, jednak mają one charakter kolekcjonerski i nie są nadmiernie powszechne). Różnica w kształcie nie przekłada się istotnie na cenę.

Po trzecie, sztabki są zawsze najwyższej czystości, a więc 9999. Monety mogą mieć niższą próbę. Niekoniecznie ma to duże znaczenie, jeśli chodzi o późniejszą odsprzedaż produktów.

Główne różnice

Ceny sztabek są nieco niższe, co wynika z kosztów produkcji. W praktyce uncja w postaci monety oraz uncja w postaci sztabki to różnica rzędu niespełna 1%. I dużo, i mało. Inwestor musi określić, czy różnice pomiędzy sztabką a monetą są dla niego warte owego 1%.

Ponadto sztabki mają prostsze wzory, co oznacza, że są łatwiejsze do podrobienia. Wśród fałszowanych monet jest względnie dużo Krugerrandów, których wzór nie jest szczególnie skomplikowany. Dla fałszerzy to dogodność. Wreszcie duże sztabki wypełnia się wolframem, czego w przypadku cienkiej monety raczej nie da się wykonać. Z drugiej strony, znajomość podstaw weryfikacji skutecznie eliminuje ryzyko nabycia „falsów” tak w postaci monet, jak i sztabek.

Certyfikaty mają być zabezpieczeniem dla sztabek. Mają one postać plastikowych kart, w których umieszczane są w zwymiarowanych kapsułach sztabki. Czy jest to zabezpieczenie? I tak, i nie. Sztabka taka nie ma bezpośredniego kontaktu z innymi przedmiotami, co chroni ją przed mechanicznymi usterkami. Plastikowe opakowania, o których mowa, są także estetyczne. Profesjonalne urządzenia zwane spektrometrami potrafią doskonale zbadać sztabkę zapakowaną w plastik. Niestety, takie sztabki nie można zweryfikować (zmierzenie i zważenie) metodami standardowymi bez zniszczenia opakowania. Co więcej, dla profesjonalnych fałszerzy podrobienie opakowania wcale nie musi być trudne. Z tych powodów zabezpieczenia sztabek są coraz bardziej zaawansowane, dzięki którym ich podrobienie będzie czynić przedsięwzięcie nieopłacalnym.

Srebrne monety

Wśród monet bulionowych ze srebra wymienia się te same monety co w przypadku złotego bulionu. I tak są to: Amerykańskie Orły, Kanadyjskie Liście Klonu, Filharmonicy Wiedeńscy, Australijski Kangur oraz srebrny Krugerrand (rysunek 14.2).



Rysunek 14.2. Najpopularniejsze srebrne monety bulionowe na świecie. Źródło własne.

W odróżnieniu od złota, wszystkie te monety posiadają dokładnie tę samą ilość srebra w standardowym produkcie, tj. 31,1 g. Czy któraś z nich jest ewidentnie preferowana? Czy któraś jest lepsza od innych?

Dlaczego warto mieć pełną wersję?



Pełną wersję książki zamówisz na stronie
wydawnictwa Złote Myśli

<https://www.zlotemysli.pl/prod/13719/inwestowanie-w-srebro-i-zloto-lukasz-chojnacki.html>

[Dodaj do koszyka](#)